

LIST DO REDAKTORA «KURIERA PORANNEGO»  
Z DNIA 1 WRZEŚNIA 1925 R.

Ówczesny Szef Sztabu Generalnego gen. Stanisław Haller ogłosił dnia 22 sierpnia 1925 r. w prasie następujący komunikat:

«Według sprawozdania w «Kurjerze Porannym» z 10 sierpnia roku bieżącego miał Pan Marszałek Piłsudski na zjeździe byłych legionistów dnia 9 bieżącego miesiąca rzekomo oświadczyć, że przy okazji pracy nad książką «Rok 1920» przekonał się, iż archiwum Sztabu Generalnego zawiera odnośnie operacji tego roku dokumenty nieprawdziwe, z czego wysnuły niektóre pisma ostre zarzuty przeciw Sztabowi Generalnemu, insynuując mu świadome fałszowanie, względnie usuwanie aktów operacyjnych.

Jako zwierzchnik, odpowiedzialny za prace Sztabu Generalnego, zastrzegam się przeciw podobnym twierdzeniom, godzącym w honor żołnierski i sumiennosc naukową tych, którym powierzono stać na straży aktów historycznych.

W czasie opracowywania przez Pana Marszałka Piłsudskiego książki «Rok 1920» szef Biura Historycznego przeprowadzał osobiście poszukiwania w archiwum aktów, w myśl żądań Pana Marszałka, robiąc odpisy i wyciągi. Nie podniesiono wówczas z żadnej strony wątpliwości ani co do wiarygodności, ani co do kompletności pewnych dokumentów.

Zwróciłem się do Pana Marszałka Piłsudskiego z prośbą, by podał do wiadomości Sztabu Generalnego, jakie dokumenty kwestionuje, lub jakich dokumentów brak zauważył.

Z chwilą sprecyzowania zarzutów odpowiednie działy archiwum będą zbadane przez fachową komisję złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych, a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności, jak kompletności materiału źródłowego i usunięcia krzywdzących podejrzeń, ciężących na Sztabie Generalnym».

List niżej przytoczony jest odpowiedzią na powyższą enuncjację, w którym Piłsudski podaje, jakie niedokładności znalazł przy pracy swej nad «Rokiem 1920» w archiwum aktów operacyjnych.

List podajemy według «Kuriera Porannego» z dnia 6 września 1925 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Usłużny P. A. T. niedawno rozesłał do wszystkich pism apel p. Stanisława Hallera, obecnego szefa Sztabu Generalnego w Polsce, apel publiczny, tyżący się wyraźnie mojej, Józefa Piłsudskiego, osoby. Proszę więc Pana Redaktora o umie-

szczenie mojej równie publicznej na oświadczenie Polskiej Agencji Telegraficznej odpowiedzi.

P. Stanisław Haller przysłał do mnie pismo prywatne i rozesłał obwieszczenie publiczne za pomocą Polskiej Agencji Telegraficznej. Te dwa akty różnią się pomiędzy sobą zasadniczo. Gdy pierwsze — prywatne — nie ma żadnej wzmianki, o honorze, w drugim — publicznym — p. Stanisław Haller, mój ongiś szef sztabu, staje w obronie «honoru żołnierskiego» przeciw swemu Naczelnemu Wodzowi. Ta różnica jest charakterystyczna i wydaje mi się dostatecznie oświetloną przeze mnie w poprzednim moim liście, ogłoszonym w Pańskim piśmie, gdy mówię o zwyczajach naszego państwa w stosunku do byłego Naczelnika Państwa i byłego zwycięskiego Naczelnego Wodza naszej armii <sup>1)</sup>.

W odczycie moim w sali miejskiej stołecznego miasta Warszawy na zjeździe legionistów wypowiedziałem ostrzeżenie pod adresem przyszłych historyków, by byli ostrożnymi w stosunku do archiwów wojny i do archiwów państwowych z okresów, gdy Naczelnikiem Państwa był Józef Piłsudski, gdyż znajdują w nich dokumenty fałszywe i nie znajdują wielu prawdziwych, które, jak sądzę, znalazły sobie miejsce albo w prywatnych piecach, albo w prywatnych zbiorach dokumentów. Nie cofam żadnego z tych słów, gdyż jestem głęboko o tym przeświadczony. Nie chcąc tu rozwlekać tej sprawy, przytoczę kilka faktów w stosunku do Stanisława Hallera, który broni «honoru żołnierskiego» przeciw swemu Naczelnemu Wodzowi. Nie mogę całej tej niesmacznej napaści postawić inaczej, gdy tyczy się ona nie czego innego, jak archiwum wojny, gdy ja byłem Naczelnym Wodzem, a p. Stanisław Haller moim, — nie jakimś innym — szefem sztabu.

Więc po pierwsze: przy studiach dokumentów dla swojej książki pod tytułem: «Rok 1920» natrafiłem na dokument, podpisany przez p. Stanisława Hallera, który od razu uznałem za fałszywy. Mianowicie — po porażce, poniesionej przez Szeptyckiego nad Autą i Berezyną <sup>2)</sup>, powstała kwestia obrony Wilna, co animowało w owe czasy wszystkich. Analizę sytuacji wojennej i błędów Szeptyckiego podałem w swojej książce. Lecz przy studiach dokumentów znalazłem, że ówczesny mój szef sztabu, Stanisław Haller, wysłał rozkaz do Szeptyckiego, w którym, powołując się na rozmowę z Naczelnym Wodzem,

<sup>1)</sup> Mowa o drugim ustępie listu do gen. Sikorskiego, opublikowanego przez Piłsudskiego w «Kurierze Porannym» z dnia 15 sierpnia 1925 r. (por. t. VI, str. 209—211 i t. VIII, str. 210).

<sup>2)</sup> W dniach 4—6 lipca 1920 r.

zatem ze mną, neglżuje obronę Wilna, dając przy tym do poznania, że Wilno może być oddane. Nie wiem, czy ten rozkaz był pisany z datą istotną, czy sfabrykowany był potem dla zwaleni win i błędów Szeptyckiego i Boruszcza<sup>1)</sup> na mnie, i nie chcę tego badać. W każdym razie dokument ten jest fałszywy historycznie, gdyż rozmowy takiej ze mną szef mego sztabu nie prowadził i żadnego prawa honorowego nie miał powoływać się na mnie w tej sprawie. Dodam, że natomiast nie ma w archiwum depešy mojej, wysłanej wprost do Boruszcza, dowodzącego w Wilnie, aby bez względu na stan jego sił broił murów Wilna. Na depešę tę powoływałem się na posiedzeniu ówczesnej Rady Obrony Państwa i bardzo ciekaw bym był, jak wygląda protokół posiedzenia tej instytucji.

Po drugie: nie znalazłem, pomimo stałych moich poszukiwań w archiwum wojny depešy mojej własnej, przesłanej z Siedlec do Warszawy dnia 20 sierpnia. Depeša trzymana była w tonie bardzo ostrym i skierowana była przeciw rozkazowi, wydanemu przez Józefa Hallera, dowódcę t. zw., a nazywanego nie przeze mnie «frontu północnego», który nakazał wbrew rozkazowi memu z 18 sierpnia koncentrację 1-szej armii ku zachodowi, zamiast nakazanego kierunku północno-wschodniego. Piszę o tej depešy na stronie 193 mojej książki pod tytułem «Rok 1920»<sup>2)</sup>. O książce tej wspomina p. Stanisław Haller, ale wątpię, by przedtem, nim dotknął mego honoru żołnierskiego, zajął się wyszukaniem tej właśnie depešy. Dodam, że depeša ta powinna by się znajdować w archiwum wojny w dwóch egzemplarzach. Jeden z nich przez to, że odbiorcą jej był ówczesny szef mego sztabu Rozwadowski, drugi zaś egzemplarz był oddany przeze mnie lojalnie do archiwum wojny razem z innymi papierami, gdy wyszedł z Belwederu. Wobec tego, że dopomagał mi w pracy nad książką «Rok 1920» obecny gen. Julian Stachiewicz, ten zaś był w owym czasie szefem biura historycznego, przetrząsnął on wszystkie możliwe i dostępne dla niego zbiory dokumentów, lecz ani śladu tej depešy nie znalazł. Prawdopodobnie więc niewygodna dla kogoś z piszących oficjalną historię wojny depeša Naczelnego Wodza znalazła odpowiednie dla niej miejsce w jakimś prywatnym piecu, lub upiększa prywatny zbiór dokumentów, stwierdzając wartość oficjalnych prawd o archiwum wojny.

<sup>1)</sup> Mowa o gen. Aleksandrze Boruszcza, który w wojsku polskim służył od 1919 r., dowodząc kolejno 16 p. p., III bryg. Litewsko-Biał. i od 26. X. 1919 r. do września 1920 r. — 2 dyw. Lit.-Biał.

<sup>2)</sup> Strona podana według 1-szego wydania «Roku 1920». Por. t. VII, str. 137.

Nie będę przedłużał mojej odpowiedzi na oświadczenie o moim honorze żołnierskim usłużnego P. A. T. innymi, równie prawdziwymi faktami o dokumentach historycznych Polski nowoczesnej, jak np. historią depezy Naczelnego Wodza do gen. Śmigłego, nakazującej mu wycofanie się z Kijowa drogą na Żytomierz, a sfalszowanej w niewiadomy mi sposób tak, że generał wycofał się w nieużytecznym dla wojny kierunku. Zakończę jedynie przypomnieniem p. Stanisławowi Hallerowi znanego przysłowia łacińskiego: «O, si tacuisses philosophus mansisses!»<sup>1)</sup>

Wobec wielkich wątpliwości, jakie posiadam co do równej usłużności Polskiej Agencji Telegraficznej w stosunku do mnie w porównaniu z p. Stanisławem Hallerem, spieszę wyrazić wdzięczność Panu Redaktorowi za umieszczenie mego listu.

J. Piłsudski.

Druskieniki, 1 września 1925 r.

## PRZEMÓWIENIE NA KOMISJI BADAJĄCEJ STAN AKTÓW OPERACYJNYCH Z 1920 R.

(28 października 1925 r.)

*Po liście otwartym Piłsudskiego z dnia 1 września 1925 r. (str. 212—215), zwołał minister spraw wojskowych gen. Sikorski, komisję dla zbadania stanu aktów operacyjnych z 1920 roku. W skład komisji weszli gen. Leonard Skierski, jako przewodniczący, profesor uniwersytetu we Lwowie Stanisław Zakrzewski, profesor uniwersytetu w Krakowie Władysław Konopczyński, pułkownicy Wacław Tokarz i Bronisław Gembarzewski.*

*Komisja rozpoczęła swe prace dnia 3 października i zakończyła 6 listopada 1925 roku. Przez ten czas odbyła kilkanaście posiedzeń i zasięgnęła opinii u 28 oficerów. Między innymi odbyła ona konferencję w dniu 18 października z Marszałkiem Piłsudskim. Jeden z członków komisji, profesor Konopczyński, opublikował w rok później w dzienniku krakowskim «Głos Narodu» z 22 października 1926 zakończenie konferencji u Marszałka Piłsudskiego, stwierdzając, że tekst ten powstał z notatek w czasie przemówienia.*

*Wł. Konopczyński, publikując tę relację zaopatrzył ją wstępem, świadczącym, że ogłoszenie jej było mu potrzebne dla celów politycznych. Z tego względu, jak również ze względu na przynależność Wł. Konopczyńskiego do obozu*

<sup>1)</sup> «gdybyś milczał, pozostałbyś filozofem».